

dziennik

WSCHODNI

ŚRODA 29 WRZEŚNIA 2021 r.

Jonasz już w brzuchu wieloryba

Od wczoraj na placu w centrum Lublina, w kolorowej konstrukcji przebywa białoruski artysta. Będzie tam przez trzy dni i noc, tyle ile biblijny prorok

STRONA 2



Skrzywdzeni muszą jeszcze raz o tym opowiedzieć

SKANDAL Będzie ponowny proces księdza Tomasza F., skazanego za wykorzystywanie seksualne nieletnich. Całe postępowanie trzeba powtórzyć, ponieważ w pierwszej instancji sprawę rozpatrywał niewłaściwy sąd

Jacek Szydłowski

Duchowny z Opola Lubelskiego został skazany na 10 lat więzienia. Śledczy ustalili, że ofiarą Tomasza F. padło dwóch chłopców. Ksiądz napastował seksualnie jednego z nich, a drugiego regularnie gwałcił. Tomasz F. miał również spore ilości dziecięcej pornografii.

Wyrok w tej sprawie padł w kwietniu, w Sądzie Rejonowym w Opolu Lubelskim. Księdzu groziło do 12 lat więzienia, ale sąd nie zdecydował się na maksymalny wymiar kary. Apelację złożyła zarówno prokuratura, jak i obrońca duchownego. Sprawa trafiła do Sądu Okręgowego w Lublinie, który wczoraj uchylił rozstrzygnięcie z pierwszej instancji. Uznał, że proces Tomasza F. od początku toczył się przed niewłaściwym sądem.

– Ze stanowiska sądu okręgowego wynika, że sąd niższego rzędu orzekł w sprawie, którą już w pierwszej instancji powinien rozstrzygać sąd wyższego rzędu – wyjaśnia sędzia Barbara

Markowska, rzecznik Sądu Okręgowego w Lublinie. – Przemawiała za tym najprawdopodobniej waga zarzutów. Dokładną argumentację sądu będziemy jednak mogli poznać dopiero po sporządzeniu uzasadnienia wyroku.

Zgodnie z wtorkowym rozstrzygnięciem proces Tomasza F. ma zostać przeprowadzony ponownie, tym razem przed Sądem Okręgowym w Lublinie.

To oznacza, że pokrzywdzeni będą musieli raz jeszcze opowiadać o swoich traumatycznych przeżyciach.

Nie wiadomo dlaczego doszło do takiej sytuacji. Przez całe postępowanie zarzuty stawiane księdzu, a tym samym zagrożenie karą, nie zmieniały się.

Tomasz F. przez lata był regularnie przenoszony do kolejnych parafii. Poczynając od 1997 roku, pełnił posługę m.in. w Piotrowinie, potem w Krzczonowie, Łęcznej, Ser-



nikach, Podgórz, wreszcie w Opolu Lubelskim.

Trafił tam jako rezydent w 2018 r. Był m.in. szpitalnym kapłanem i opiekunem Koła Przyjaciół Radia Maryja. Śledczy ustalili, że

Do parafii w Opolu Lubelskim ksiądz Tomasz F. trafił w 2018 roku

FOT. KRZYSZTOF MAZUR / ARCHIWUM

niemal natychmiast zaczął wykorzystywać seksualnie pierwszego z pokrzywdzonych chłopców. Ich koszmar trwał od lipca 2018 r. do lata 2019 r. Jeden z nich był regularnie wykorzystywany przez

Tomasza F. W komputerze księdza znaleziono również kilkaset filmów z pornografią dziecięcą. Zgromadzony w śledztwie materiał był tak poważny, że Tomasz F. został aresztowany. Ze względu na charakter sprawy jego proces toczył się za zamkniętymi drzwiami. Śledczy nie ujawnili również szczegółów dotyczących samych zarzutów.

Po nagłośnieniu sprawy przedstawiciele lubelskiej kurii zapewniali, że nie mieli żadnych niepokojących sygnałów, dotyczących Tomasza F. Księdza skazano nie tylko na 10 lat więzienia. Zgodnie z kwietniowym wyrokiem, po odbyciu kary ma spędzić pięć lat w zakładzie psychiatrycznym. Na Tomasza F. nałożono również zakaz sprawowania jakichkolwiek funkcji związanych z opieką czy edukacją nieletnich przez 15 lat. Duchowny dostał także 15-letni zakaz kontaktów i zbliżania się do pokrzywdzonych chłopców. Ma im również zapłacić 80 tys. zł. Tomasz F. czeka na zakończenie procesu w areszcie.

Cudzoziemcy ratują rynek pracy

RAPORT W zaledwie dwa miesiące wakacji w województwie lubelskim przybyło ponad 400 cudzoziemców oficjalnie zatrudnionych w lubelskich firmach – wynika z danych ZUS. W ciągu pięciu lat ich liczba wzrosła ponad czterokrotnie, a to i tak za mało

Włodzimirz Ulman z agencji pracy Top-Staff z Lublina przekonuje, że w Lubelskiem praca wręcz czeka na obywateli Ukrainy czy Białorusi. – Znalazienie zatrudnienia to kwestia kilku dni. Ważne, aby przyszły pracownik miał ważne dokumenty. Bez problemu znajdzie pracę w logistyce czy budowlance, bo w tych branżach brakuje pracowników. Stawki zależą od kwalifikacji. Wahają się od 18 do 30 złotych za godzinę i w górę – mówi Włodzimirz Ulman.

Z danych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wy-

nika, że na koniec sierpnia w województwie lubelskim było 26,1 tys. obcokrajowców zgłoszonych do ubezpieczeń społecznych, czyli zatrudnionych legalnie. Ponad 65 proc. z nich stanowili obywatele Ukrainy – 16,8 tys. osób. W rejestrach ZUS w regionie, jest też niemal 6,7 tys. Białorusinów.

– W województwie lubelskim większość obcokrajowców, 62 proc., pracuje na umowę o pracę. Co trzeci jest zatrudniony na umowę-zlecenia lub umowę agencyjną. Niecałe 4 proc. prowadzi własne firmy – mówi Małgorzata Korba, regionalny rzecznik ZUS w województwie lubelskim.

Nie zmieniły się branże, w których cudzoziemcy pracują najczęściej. To nadal agencje pracy tymczasowej oraz usługi sprzątnia i utrzymania zieleni, przetwórstwo przemysłowe, transport i gospodarka magazynowa oraz budownictwo. Liczba zatrudnionych cudzoziemców najszybciej rośnie w ostatnich latach właśnie w budownictwie, aż 7-krotnie w ciągu 5 lat.

– W ostatnich latach borykamy się z trudnością pozyskania pracowników produkcyjnych we wszystkich naszych zakładach. W Lublinie prowadzimy stałą rekrutację na stanowiska produkcyjne. Osoby, które pracują

w naszym zakładzie przy ul. Zimnej to zarówno Polacy, jak i obcokrajowcy. Jesteśmy otwarci na osoby innych narodowości – zapewnia Marta Lewandowska-Wróz, dyrektor ds. HR SuperDrob S.A.

Według ekspertów „szara strefa” zatrudniania obcokrajowców to 1:1, w stosunku do legalnie pracujących. W „szarej strefie” obcokrajowcy najczęściej pracują w rolnictwie, przy pracach sezonowych, w budownictwie, gastronomii oraz hotelarstwie.

– Choć liczba cudzoziemców zgłoszonych w ZUS stale rośnie, to nie mają oni wielkiego wpływu na system ubezpieczeń

społecznych w Polsce. Z prognoz Zakładu wynika, że ich napływ nie zatrzyma negatywnych skutków starzenia się społeczeństwa – dodaje Małgorzata Korba. Aby stosunek liczby emerytów do osób pracujących utrzymać na dzisiejszym poziomie, corocznie do Polski musiałyby napływać ponad pół miliona pracujących legalnie obcokrajowców. Dotychczasowe dane pokazują, że to nierealne.

W całym kraju liczba ubezpieczonych w ZUS cudzoziemców przekroczyła już 833 tys. Z tego 609,3 tys. to Ukraińcy, 62,2 tys. – Białorusini, 18,8 tys. – Gruzini,

12,3 tys. – Rosjanie, 11,8 tys. – Moldawianie, 9,4 tys. – Hindusi, 8,5 tys. – Wietnamczycy.

PAWEŁ PUZIO

JAK ZATRUDNIĆ CUDZOZIEMCĄ?

Co musi posiadać każdy cudzoziemiec chcący legalnie wykonywać pracę sezonową w Polsce? Jakie zezwolenia musi uzyskać polski pracodawca? Jakie kary czekają na przedsiębiorców, którzy nielegalnie zatrudnią cudzoziemca? Artykuł na ten temat (również w języku ukraińskim), autorstwa specjalistki Okręgowego Inspektoratu Pracy w Lublinie, na www.dziennikwschodni.pl/praca

Więcej papierologii, mniej leczenia

BIUROKRACJA Musimy wypełniać stos papierów, ale dla pacjenta, na którym powinniśmy się skupić, zostaje coraz mniej czasu – narzekają lekarze. Z najnowszego raportu NIK wynika, że papierologia zabiera medykowi już jedną trzecią całej wizyty i ponad połowę teleporady

Katarzyna Prus

Zamiast poświęcić jak najwięcej czasu pacjentom, lekarze, rodzinni, a także specjaliści w poradniach i pielęgniarki mają na głowie coraz więcej zadań administracyjnych – wskazują kontrolerzy NIK. Chodzi m.in. o sprawozdania statystyczne związane z realizacją umów z NFZ, rejestracją pacjentów oraz wypełnianie dokumentacji medycznej. Jak jednak podkreślają sami lekarze, to tylko wycinek tej długiej listy.

– Nie dość, że braki w kadrze medycznej są coraz bardziej dramatyczne, to jeszcze lekarze i pielęgniarki mają na głowie coraz więcej papierologii. To nie jest tylko dokumentacja medyczna pacjenta czy raporty dla NFZ, ale stos innych papierów. Chodzi na przykład o sprawozdania dotyczące wywozu odpadów medycznych czy opinie dotyczące potencjalnych rodziców adopcyjnych, które wydają lekarze i rodzinni zamiast psychologów – zaznacza Leszek Buk, prezes Lubelskiej Izby Lekarskiej.

– Przez to zostaje coraz mniej czasu dla samego pa-

cjenta, a to na nim powinien skupić się lekarz. Część zadań administracyjnych mieli przejąć statystycy medyczni, sekretarki medyczne czy rejestratorzy. Niestety za tym pomysłem nie poszły żadne dodatkowe pieniądze, więc placówki medyczne rzadko takie osoby zatrudniają lub zatrudniają w ograniczonym wymiarze – dodaje Buk.

Z raportu NIK wynika, że już blisko jedna trzecia czasu wizyty zajmuje prowadzenie dokumentacji medycznej i wykonywanie czynności administracyjnych. Jeszcze gorzej jest w przypadku teleporady, która w połowie poświęcona jest takim zadaniom.

– To wpływa na spadek liczby porad, których moglibyśmy udzielić w ciągu dnia, bo przecież się nie rozdwoimy

– podkreśla Tomasz Zieliński, lekarz rodzinny, prezes Lubelskiego Związku Lekarzy Rodzinnych-Pracodawców.

– A ilość zaświadczeń, jakie musimy wystawiać na życzenie różnych instytucji jak np. szkoły, przedszkola, urzędu



pracy czy ZUS-u jest coraz bardziej problematyczna. Takim przykładem jest zaświadczenie o bardzo dobrym stanie zdrowia, którego wymagają np. szkoły wojskowe. Bardzo dobry stan zdrowia to pojęcie bardzo ogólne i to lekarz musi tracić czas na interpretację i zastanawianie się nad ewentualnymi czynnikami, które mogą dyskwalifikować ucznia – dodaje Zieliński.

Dla pacjenta zostaje coraz mniej czasu – uważają lekarze, obarczając winą za taką sytuację postępującą biurokracją

FOT. WOJCIECH NIEŚPIAŁOWSKI / ARCHIWUM

Dyskusyjne są także zaświadczenia dla żłobków i przedszkoli. – Wydawanie takiego zaświadczenia jest bez sensu, bo lekarz może stwierdzić tylko w danym momencie czy dziecko jest

zdrowe. Nie zagwarantujemy, że nadal będzie, kiedy idzie na drugi czy trzeci dzień do przedszkola – zwraca uwagę dr Zieliński.

Zdaniem lekarza, rozwiązaniem mogłoby być wprowadzenie płatnych zaświadczeń. – Jeśli konkretna instytucja żąda od pacjenta zaświadczenia, powinna za to zapłacić. Wówczas być może część z nich stwierdziłaby, że nie są one tak naprawdę

potrzebne – uważa Zieliński. – Instytucje powinny mieć dostęp do elektronicznej dokumentacji pacjenta, żeby lekarz nie musiał w tym pośredniczyć. To też oszczędziłoby nasz czas – uważa lekarz.

W placówkach medycznych nie są też w pełni wykorzystywane rozwiązania informatyczne, które mogłyby usprawnić pracę medyków. Ponadto asystenci medyczni nie dostają uprawnień np. do wystawiania e-zwolnień, e-recept czy e-skierowań, a pielęgniarkom nie zleca się samodzielnej kontynuacji leczenia pacjenta (w stopniu, na jaki pozwalają im kwalifikacje).

Prezes LIL zaznacza, że coraz większe obciążenie papierologią to nie tylko problem lekarzy i pielęgniarek w poradniach specjalistycznych czy przychodniach POZ. – W szpitalach jest to samo. Dotyczy to chociażby raportów o stanie pacjenta. Rano wypełnia go jedna pielęgniarka, wieczorem druga, a w międzyczasie robi to jeszcze lekarz. W związku z tym, te informacje bardzo często się dublują, ale zaangażowane są w to aż trzy osoby – zwraca uwagę Leszek Buk.

Solidarna Polska krytykuje decyzję PiS

POLITYKA Solidarna Polska krytykuje decyzję sejmiku województwa lubelskiego o zmianie treści tzw. uchwały antyLGBT. Politycy partii Zbigniewa Ziobry działania Unii Europejskiej w tej kwestii nazywają szantażem

Podczas poniedziałkowej sesji Sejmik Województwa Lubelskiego na wniosek radnych z klubu Prawa i Sprawiedliwości zmienił stanowisko z kwietnia 2019 roku w sprawie „wprowadzenia ideologii LGBT do wspólnot samorządowych”. Nowa deklaracja dotyczy „ochrony podstawowych praw i wolności”, a z jej treści zniknęły odniesienia do społeczności LGBT, braku zgody na wprowadzaniu do szkół elementów wychowania seksualnego i tzw. lataników czy słowa o homopropagandzie.

Zmiana stanowiska to efekt uwag zgłaszanych przez Komisję Europejską, która dokument nazywany potocznie uchwałą antyLGBT uznała za dyskryminujący. Unijni urzędnicy kilka tygodni temu w związku z tym poinformowali o wstrzymaniu negocjacji w ramach programu REACT EU (Lubelskie ma z niego otrzymać 26 mln euro na

przeciwdziałanie skutkom kryzysu wywołanego przez pandemię) i zażądały konkretnych działań.

Decyzję radnych PiS w sejmiku województwa krytykują koalicjanci z Solidarnej Polski. – Z ubolewaniem przyjmuję fakt, że sejmik zmienił pod dyktando inne swoje stanowisko. To jest jak dawanie palca. Jeśli da się palec, to Unia Europejska będzie chciała wziąć całą rękę, co widzimy nie tylko w kontekście stanowisk dotyczących ochrony rodziny, ale też wymiaru sprawiedliwości czy kopalni w Turowie – ocenia poseł Jan Kanthak, prezes struktur formacji Zbigniewa Ziobry w okręgu lubelskim. I dodaje: – Gdyby Solidarna Polska posiadała radnych w sejmiku, głosowałoby przeciw zmianie. W naszej ocenie, jeśli chodzi o strategię polityczną, jest to nieodpowiedni ruch. Może on spowodować pójście dalej unijnych biurokratów.

Solidarna Polska radnych wojewódzkich jed-

nak nie ma, ale także inni lokalni politycy tego ugrupowania mocno akcentują swoje stanowisko w tej kwestii. – W naszej ocenie to nie jest koniec. Jesteśmy przekonani, że tego typu działania o charakterze wymuszeń nadal będą miały miejsce. I tylko twarde negocjacje i twarda postawa przyczynią się do tego, że polskie interesy będą chronione – twierdzi Marcin Romanowski, wiceminister sprawiedliwości i szef partii w okręgu chełmskim.

– Gdy rozmawiamy z partnerem nam przychylnym, takie gesty można wykonywać. Ale jeśli druga strona nie jest nam przychylna, a tu mogą sobie na taką tezę pozwolić, uleganie takim naciskom wywoła efekt uznania nas za słabych partnerów. To będzie postrzegane jako nasza słabość, a nie dobra wola – dodaje Sebastian Trojak, członek zarządu województwa lubelskiego.

TOMASZ MACIUSZCZAK

Modlili się za prezydenta i uchodźców



Wierni z całego regionu modlili się wczoraj na ulicach miast i miejscowości. Międzynarodowa Koronka do Miłosierdzia Bożego odbywa się co roku 28 września. To rocznica beatyfikacji bł. Michała Sopoćki, spowiednika św. Faustyny. Wspólnie modlili się za pokój

Wczoraj wierni z Lublina spotkali się m. in. przed Bramą Krakowską

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

na świecie, ofiary kataklizmów i oddalenie pandemii koronawirusa. W tym roku koronkę odmawiano również w intencji prezydenta Andrzeja Dudy. Wierni modlili się także za „powrót uchodźców do ich ojczyzn”. Koordynatorem Międzynarodowej Koronki jest zespół Iskra.

JSZ

Zabytkowy młyn nie tylko dla młynarzy

PLANY Deweloper, który chce przebudować zabytkowy Młyn Krauzego na mieszkania, musi udowodnić władzom miasta to, jak jego inwestycja wpłynie na otoczenie. Ratusz zażądał od niego dokładnego raportu środowiskowego. Oczekiwał tego sanepid

Dominik Smağa

Do przebudowy dawnego młyna szykuje się lubelski deweloper Mariusz Właszczyk, który zamierza podzielić zabytek na pięć stref, w tym trzy usługowe i dwie mieszkalne. Chce także postawić obok młyna trzypiętrowy blok z jedną kondygnacją podziemnego garażu.

Aby zrealizować swój zamiar, inwestor stara się o decyzję środowiskową, bez której nie może liczyć na pozwolenie na budowę. Wniosek o taką decyzję złożył już wiosną do Urzędu Miasta. Stąd dokument trafił do kilku innych instytucji, które Urząd Miasta musi poprosić o opinię przed wydaniem decyzji. Mowa o Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, Wodach Polskich oraz sanepidzie.

Ostatnia z tych instytucji uznała, że do oceny sprawy potrzeba więcej danych. Na tej podstawie Urząd Miasta zażądał od inwestora sporządzenia dokładnego raportu środowiskowego.

– Postanowienie stwierdzające konieczność przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko wydano po otrzymaniu opinii Państwowego Powiatowego Inspektoratu Sanitarnego. Nakłada ona na inwestora obowiązek przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko dla tego przedsięwzięcia oraz sporządzenia raportu o oddziaływaniu na środowisko – wyjaśnia Anna Czerwonka z biura



prasowego Ratusza. – W uzasadnieniu swojej opinii PPIS stwierdził, że w świetle przedstawionego w sprawie materiału dowodowego nie można ocenić potencjalnego wpływu przedsięwzięcia na środowisko i w związku z tym wpływ ten wymaga uszczegółowienia.

Młyn Krauzego zbudowany pod koniec XIX w. po II wojnie światowej został upaństwowiony i przejęty przez Polskie Zakłady Zbożowe (obecnie PZZ Lubella). Ponad dwa lata temu Lubella sprzedała nieruchomość. Informowała wówczas, że nabyw-

cą jest jeden z czołowych lubelskich deweloperów i że powstanie tu czterogwiazdkowy hotel ze 100 pokojami, basenem i spa. Ostatecznie deweloper zmienił plany. Jego obiektem towarzyszyć ma niemal 200 miejsc parkingowych.

FORMALNOŚCI JEST WIĘCEJ

Decyzja środowiskowa nie jest jednym dokumentem, którego potrzebuje inwestor. W styczniu 2020 zawnioskował o tzw. wuzetkę, czyli decyzję ustalającą warunki zabudowy. Wniosek dotyczył przebudowy obiektów produkcyjnych na

hotel oraz budowy obok obiektu usługowego. – Ponieważ inwestor nie uzupełnił wniosku, pozostał on bez rozpatrzenia – informuje Czerwonka. – Do Urzędu Miasta nie wpłynął natomiast wniosek na zabudowę wielorodzinną na tym obszarze.

Pierwsza, druga, pierwsza

KOMUNIKACJA W trzech liniach autobusowych będą obowiązywać specjalne zasady przekraczania granicy między pierwszą a drugą strefą biletową po zmianach zapowiedzianych na 1 października

Wszystko po to, by pasażerowie potrzebujący przejechać z jednej części Lublina do drugiej nie musieli płacić za kurs... podmiejski.

Chodzi o linie 16, 73 i 78. Trasy tych linii są wyznaczone tak, że przejazd między dwoma punktami na terenie Lublina wiąże się z opuszczeniem granic miasta. W przypadku linii 16 podróż z ul. Zdrowej na ul. Kunickiego wymaga przejazdu przez Dominów, który od 1 października będzie w drugiej, czyli droższej strefie biletowej. Na linii 73 dotyczy to trasy z ul. Kunickiego na Felin (przejeżdża się przez Kalinówkę), a na linii



78 przejazd z al. Krańwickiej na Zemborzyczą wiąże się z podróżą przez Zemborzycze Podlesne.

– Taka sytuacja dotyczy jedynie trzech linii – informuje Monika Fisz z Zarządu Transportu Miejskiego. – Zasadą jest, że pasażer, który zacznie i skończy podróż w pierwszej strefie powinien kupić bilet na pierwszą strefę, mimo że przejeżdża „tranzytem” przez drugą strefę. (DRS)

Pasażerowie linii 16 przejeżdżający między dzielnicami Lublina przez Dominów nie będą musieli kupować biletu na drugą strefę
FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Nowy patron auli. Wzór dla młodych ludzi

UCZELNIE Aula Wydziału Ekonomicznego UMCS od wczoraj nosi imię dr Lesława Pagi. Odsłonięto w niej także tablicę upamiętniającą współtwórcę Giełdy Papierów Wartościowych i dzwon giełdowy, wzorowany na tym, jaki znajduje się w Sali Notowań w warszawskiej siedzibie GPW

To osoba, która tworzyła architekturę naszego rynku kapitałowego na początku transformacji. Był współtwórcą Giełdy Papierów Wartościowych i pierwszym przewodniczącym Komisji Papierów Wartościowych, a więc instytucji, które bardzo mocno wspierają wzrost gospodarczy i rozwój gospodarki a których nie mieliśmy w poprzednim ustroju. Zostały one zbudowane od zera, między innymi dzięki wysiłkowi Lesława Pagi – mówi dr hab. Mariusz Kicia, dziekan Wydziału Ekonomicznego. I dodaje, że nowy patron wydziałowej auli jest doskonałym wzorem dla młodych ludzi.

- Był postacią charyzmatyczną, liderem, który inspirował innych i pokazał, że można stworzyć coś z niczego w bardzo trudnych warunkach. Chcemy pokazywać naszym studentom sylwetkę Lesława Pagi, żeby



zachęcić ich do działań na rzecz własnego rozwoju i gospodarki, wzorując się na osiągnięciach naszego patrona.

Lesław Paga był absolwentem lubelskiego I Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica i Wydziału Ekonomicznego UMCS. Jako

adiunkt pracował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie zajmował się gospodarką rynkową. Działał w „Solidarności”, a po 1989

roku zaangażował się w działalność państwową. Zmarł w 2003 roku.

Po jego śmierci z inicjatywą jego żony Ewy i córki

Pauliny powstała Fundacja im. Lesława A. Pagi, która zajmuje się promowaniem dobrych praktyk w działalności gospodarczej i wspieraniem utalentowanych studentów i absolwentów szkół wyższych.

- Staramy się wybierać tych ludzi, porządkować ich wiedzę i kontaktować z praktykami. Nasze hasło, to „uczyć poprzez praktykę”. Jesteśmy więc pośrodkiem między edukacją uniwersytecką a pracą zawodową, szukamy im ciekawych pomysłów na firmy – mówi Ewa Paga, która pełni funkcję prezesa fundacji.

Podczas wczorajszej uroczystości wręczono także przyznawane przez fundację nagrody im. Lesława Pagi. W tym roku otrzymali je: wiceprezes PKO Banku Polskiego Jakub Papierski, członek zarządu Innogy Polska S.A. Joanna Kępczyńska oraz dziennikarka i publicystka Joanna Solska.

(TOMA)

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Bez błota na przystanek

ZMIANY Najwyżej dwa miesiące ma trwać budowa dojścia z ul. Jantarowej do pętli komunikacji miejskiej przy os. Poręba



Termin będzie liczony od daty podpisania umowy z wykonawcą – informuje Justyna Gózdź z biura prasowego Ratusza. Wykonawca ma być wybrany w przetargu, którego ogłoszenie – jak zapowiada Urząd Miasta – „powinno nastąpić w najbliższych dniach”. – Inwestycja uzyskała pozwolenie na budowę – podkreśla Gózdź. Alejka dla pieszych i rowerzystów ma prowadzić

Nowa alejka ma biec w miejscu prowizorycznej żwirówki

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

od ul. Onyksowej do Beryłowej i będzie biegła częściowo w miejscu prowizorycznej żwirówki. W ramach osobnego zlecenia na tym samym osiedlu budowane mają być wkrótce dwa inne chodniki: jeden od schodów do przystanku przy ul. Jana Pawła II do ul. Kryształowej i drugi od Kryształowej do skrzyżowania ul. Beryłowej z Jantarową.

(DRS)

REKLAMA

FunFloor

**ZGŁOŚ SWOJE DZIECKO
DO KONKURSU
"ZOSTAŃ TWARZĄ
FUNFLOOR"**

WYPEŁNIJ FORMULARZ ZGŁOSZENIOWY DOSTĘPNY
NA STRONIE WWW.DZIENNIKWSCHODNI.PL

NA ZGŁOSZENIA CZEKAMY
DO 5 PAŹDZIERNIKA GODZ. 12.00

SZUKAMY DZIECI W WIEKU OD 4 DO 10 LAT

NAGRODA GŁÓWNA:

- PROFESJONALNA SESJA ZDJĘCIOWA
- TABLET
- VOUCHER "DZIEŃ Z INTERAKTYWNĄ PODŁOGĄ FUNFLOOR"
- KARTA PODARUNKOWA NA ZAKUPY W SKLEPIE SMYK
- BILETY WSTĘPU DO SALI ZABAW
- KOSZ ZE SŁODYCZAMI

Dodatkowe informacje można uzyskać
pod numerem telefonu: +48 81 46 26 800

www.funfloor.pl

PARTNER
KONKURSU | **dziennik**
WSCHODNI.pl

TJ2426

Ten bieg pomoże innym w ściganiu się z chorobą

AKCJA 30 zł kosztuje wpisowe na sobotni bieg w piżamach, który zacznie się w Ogrodzie Saskim. W ten nietypowy sposób zbierane będą pieniądze na urządzenia do leczenia dzieci z chorobami nowotworowymi. Ale w sobotniej akcji chodzi też o coś jeszcze...



W Świdniku taki bieg odbył się w sobotę. Uczestnicy startowali z pl. Konstytucji 3 Maja (na zdjęciach). Podobne wydarzenie zorganizowano też w Chełmie FOT. FB/BIEGAJĄCY ŚWIDNIK/KAROL CZAJKA

Dominik Smaga
Pompa infuzyjna to urządzenie do precyzyjnego podawania leków, a praktycznie wszystkie leki stosowane w leczeniu chorób nowotworowych u dzieci są podawane w sposób wysoce precyzyjny. Nie wyobrażam sobie, żeby to przeprowadzić bez pompy – mówi Marzena Samardakiewicz z Kliniki Hematologii, Onkologii i Transplantologii Dziecięcej Uniwersytetu Medycznego

w Lublinie. Właśnie na takie pompy zbierane będą pieniądze podczas sobotniej akcji.

Wszystko zacznie się o godz. 11 w Ogrodzie Saskim. Już przy wejściu wolontariusze w piżamach będą prowadzić gości na miejsce treningu w piżamach. W takich strojach wystartują w południe chętni zawodnicy. – Dla fachowców jest 5 km biegu, dla wszystkich chętnych 500 m – mówi Natalia Voytsel, prezes fun-

dacji „Gdy liczy się czas”. Wpisowe to 30 zł, dzieci nie zapłacą nic. Datki będą również zbierane do puszek.

– Dla seniorów zorganizujemy spacer w piżamach – mówi Katarzyna Szlachta, ogólnopolski koordynator akcji. Do parku zaprasza też z czworonożnymi przyjaciółkami. – Mamy konkursy na najlepszą piżamę dziecięcą, damską, męską i piżamę dla pieszka.

Dlaczego wszystko kręci się wokół piżam? Bo to one

są codziennością dzieci chorych na nowotwory, a to właśnie im ma pomóc sobotnia akcja. – Nowych zachorowań jest około 70 rocznie – stwierdza Samardakiewicz. – W całej Polsce każdego roku diagnozę choroby nowotworowej słyszy 1100 dzieci. Najczęstsze nowotwory u dzieci to białaczki i chłoniaki.

Specjaliści podkreślają, że większość dzieci można wyleczyć. – Jeżeli wszystkie nowotwory wrzucimy do

jednego worka, to można mówić o 85 proc. szansy na pełne wyleczenie. Jeżeli wyjmemy z tego worka ostrą białaczkę limfoblastyczną, to możemy mówić nawet o 90 proc. możliwości wyleczenia – dodaje Samardakiewicz. Jej zdaniem bardzo ważne jest, żeby nie ukrywać przed dzieckiem jego choroby. – Dziecko musi zrozumieć, co się stało. To nie jest grypa, to nie jest „chora krewka”, to jest coś, co dziecko, na miarę swo-

jego rozwoju, musi zrozumieć.

Podczas sobotniej akcji będzie można również porozmawiać o nowotworach i o tym, jak ważne są regularne badania u osób uważających się za zdrowe. – Warto robić badania profilaktyczne, morfologię krwi i USG jamy brzusznej – dodaje Natalia Voytsel. Jej marzeniem jest też zebranie pieniędzy na ośrodek rehabilitacyjny dla dzieci, które pokonały nowotwór.

Uniwersalny pomnik w podróży

KULTURA Pewnie wiele osób zauważyło wczoraj idącego przez miasto człowieka, który wiozł obiekt, na którym umieszczony był napis „Pomnik ofiar biowładzy”. To był performans Daniela Kotowskiego, który odtwarzał trasę I Marszu Równości w Lublinie

Jak tłumaczą organizatorzy wczorajszego wydarzenia, pomnik ofiar biowładzy to mobilny i uniwersalny obiekt upamiętniający zapomniane, a niejednokrotnie także niewidzialne osoby, które doświadczyły przemocy w normatywnym społeczeństwie. Ofiarą biowładzy – w kontekście politycznym, społecznym, także kapitalistycznym – może paść każda i każdy. Tym, co upamiętnia pomnik, są też konkretne miejsca opresyjnych sytuacji.

– Pierwsze działanie z pomnikiem wykonałem we Wrocławiu, obok nieczynnego szpitala przy ul. Poniatowskiego. W czasach nazistowskich było to miejsce, gdzie dokonywano zabiegów ubezdzielnienia osób dziedzicznie chorych. Data wydarzenia nie była przypadkowa – właśnie tego dnia 1935 roku uchwalono ustawę o ochronie zdrowia



dziedzicznego narodu niemieckiego. Zgodnie z jej zapisami, zostały ograniczone prawa w wyborze małżonka: zabroniono małżeństw z osobą cierpiącą na choro-

bę dziedziczną, umysłową, w związek nie mogły także wstępować osoby poddane sterylizacji. Kontynuuję swój projekt – podróżuję z mobilnym pomnikiem poświę-

conym ofiarom biowładzy do miejscowości, w których miały miejsce podobne, wykluczające procedury. Ważne jest to, żeby o nich nie zapomnieć – wyjaśnia Daniel Ko-

towski, dla którego drugim przystankiem było nasze miasto. Artysta odwiedził je z myślą o upamiętnieniu dwóch pierwszych Marszów Równości, których uczestniczki i uczestnicy walczyli o akceptację, tolerancję, równość, przeciwstawiając się stygmatyzacji.

– Osoby te doświadczyły nienawiści i przemocy fizycznej ze strony kontrmanifestantów, co doprowadziło do sytuacji zagrożenia ich zdrowia lub życia. Z tego powodu trasa I Marszu Równości została zmieniona, a policja została zmuszona do użycia siły. Z kolei podczas II Marszu dwie osoby przyniosły ze sobą ładunki wybuchowe, zagrażając ludziom uczestniczącym w wydarzeniu. Na szczęście policja zareagowała, nikomu nic się nie stało – dodaje twórca, który wybrał wczorajszy dzień, bo wtedy przypadała druga rocznica II Marszu Równości. – Swoim

działaniem chcę zamaniestrować niezgodę na nienawiść, przemoc i decydowanie za innych o ich życiu – deklaruje artysta wizualny i performer.

Jest absolwentem Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie i Polsko-Japońskiej Akademii Techniki Komputerowych w Warszawie. Jego prace często odnoszą się do pojęcia biowładzy i biopolityki. Szczególnie zajmują go kategorie „kompletności” i „niekompletności”, ich ambiwalencja oraz ukryty potencjał.

O sobie mówi, że jest wyznacznikiem niekompletności, niezgodnym z normą, bo jest głuchy i nie posługuje się mową.

Wczorajszy performans zaczął się na placu Zamkowym. Działanie zostanie podsumowane w formie wystawy, która będzie otwarta 8 października o godz. 19.00 w Galerii Labirynt.

(OPRAC.)

Za dwa lata będzie nowy most

ŁĘCZNA W przyszłym roku ruszy budowa nowego mostu w Łęcznej nad Wieprzem. Budowa nowej przeprawy zostanie zakończona na przełomie 2023 i 2024. Wczoraj ogłoszono przetarg na budowę

Nowym mostem powstanie po lewej stronie, jadąc od Lublina. – Będzie szerszy od dotychczasowego. Jeźdźnia będzie mieć siedem metrów szerokości, a po obu stronach powstaną półmetrowe opaski bezpieczeństwa oraz ciągi pieszo-rowerowe o szerokości 2,9 metra. W ramach inwestycji planowana jest także budowa ekranu dźwiękochłonnego – mówi Łukasz Minkiewicz, rzecznik prasowy GDDKiA w Lublinie. Nowy obiekt będzie też miał lepsze parametry użytkowe. Konstrukcja mostu będzie przystosowana do obciążeń do 50 ton. – Dzięki budo-

wie w nowej lokalizacji zmniejszy się liczba kolizji z istniejącymi sieciami kanalizacyjnymi i wodociagowymi w trakcie prowadzenia prac, a oś drogi oddali się od zabudowy mieszkalnej – dodaje rzecznik.

OBCENY MOST powstał w 1966 roku i jest już w złym stanie technicznym.

Rozpoczęcie prac planowane jest w I kwartale 2022 roku, a zakończenie na przełomie 2023 i 2024 roku. Stary obiekt wykorzystany będzie jako most objazdowy na czas prowadzonych robót.

(OPR. - P.P.)



FOT. GODKIA W LUBLINIE

Pieniądze na balon nad boiskiem

ŚWIDNIK Miasto otrzyma dofinansowanie z Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu na budowę hali pneumatycznej nad sztucznym boiskiem Avii. Będą też pieniądze na modernizację basenu i hali sportowej w Szkole Podstawowej nr 5

Otrzymaliśmy informację, że są jeszcze pieniądze na inwestycje z listy rezerwowej, na której się znaleźliśmy – potwierdza Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika ds. inwestycji i rozwoju. – Ogromnie cieszy nas tak wiadomość. Łącznie będzie to wsparcie na poziomie ok. 2,5 miliona złotych. I zapowiada: Do realizacji obu tych zadań przystąpimy w przyszłym roku.

Pomoże to w propagowaniu i rozwoju sportu w mieście.

– Tzw. balon nad boiskiem piłkarskim, czyli budowa hali



FOT. URZĄD MIASTA ŚWIDNIK

pneumatycznej, będzie pierwszą tego typu inwestycją po tej stronie Wisły. Będziemy pierwszym miastem z takim zadaniem nad boiskiem. Jest ono używane sezonowo w okresie od października do marca – wyjaśnia Marcin Dmowski, który dodaje, że lepszy to organizację treningów szkoły piłkarskiej. – Będzie też możliwe prowadzenie działalności komercyjnej.

W 2022 roku ma być też przeprowadzony remont basenu i hali sportowej szkoły przy Jarzębinowej 6. – Także chcemy, aby z pływalni mogli korzy-

stać mieszkańcy miasta – mówi Dmowski. – Zwłaszcza, że po oddaniu do użytku Parku Avia (m.in. z krytą pływalnią i basenami pod chmurką – red.) podwoiła się liczba dzieci ze szkoły pływackiej, z ok. 200 na ok. 400. Mieszkańcy sugerują, że w niektórych godzinach ciężko dostać się na basen. Dlatego też modernizacja pływalni w „piątce” poprawi dostępność do tego typu obiektów.

Remont basenu w SP nr 5 obejmie m.in. remont niecki i szatni. Zostanie przygotowany też system biletowy. (AA)

Radni chcą dokończyć projekty

BIAŁA PODLASKA Nowy radny Grzegorz Siemakowicz w poniedziałek złożył ślubowanie. Radni z klubu Koalicji Obywatelskiej nie zapominają o zmarłym niedawno Stefanie Parafiniuku. Chcą dokończyć jego projekty

Stefan Parafiniuk reprezentował mieszkańców miasta z okręgu 3. W wyborach uzyskał 447 głosów. Kolejny na liście z 370 głosami był właśnie Siemakowicz, który na poniedziałkowej sesji złożył już ślubowanie. Do tej pory był zastępcą dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej. Zrezygnował z tej funkcji, by móc sprawować mandat radnego. – Planuję uruchomienie biura, w którym co najmniej raz w tygodniu mieszkańcy będą mogli się ze mną spotkać i zgłosić nurtujące ich problemy – zapowiada Siemakowicz, który jest prezesem Zarządu Miejskiego PSL.

Klub Koalicji Obywatelskiej nie zapomina o zmarłym niedawno koledze Stefanie Parafiniuku.

– Bardzo mocno nas ta informacja dotknęła. Jeszcze się nie zdarzyło w białskiej radzie, by radny w czasie trwania kadencji zmarł – mówi Robert Woźniak, szef klubu KO. – Byliśmy mocno związani z kolegą Stefanem. Mamy kilka pomysłów, by uczcić jego pamięć.

Stefan Parafiniuk zgłosił projekt do tegorocznego budżetu obywatelskiego, ale tym razem nie znalazł się na liście tych zwycięskich. – Po rozmowach w klubie, stwierdziliśmy, że chcemy go uhonorować i postaramy się, aby jego propozycja została

zrealizowana w przyszłym roku – zapowiada Woźniak.

Zmarły radny zgłaszał projekty w dwóch poprzednich edycjach i za każdym razem jego pomysły wygrały. Dotyczyły one zagospodarowania terenów rekreacji przy ulicy Rewakowicza. – Ostatni projekt dotyczył rozbudowy tych terenów m.in. o górkę do zjazdów na sankach i kort tenisowy – precyzują radni. Klub KO zamierza namówić pozostałych radnych do wpisania projektu jako zadanie inwestycyjne w przyszłorocznym budżecie.

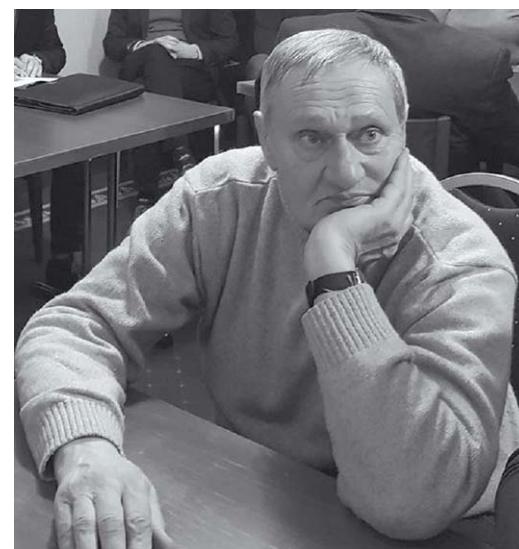
Na poniedziałkowej sesji przewodniczący rady Bogusław Broniewicz (Biała Samorządowa) odczytał list od rodziny

zmarłego. „Nawet w ostatnich dniach swojego życia, będąc w szpitalu, chciał pracować na rzecz społeczności lokalnej (...). Liczymy, że jego dzieło będzie przez radę kontynuowane” – napisali jego bliscy, przypominając, że Stefan Parafiniuk kierował się w życiu zasadą, że „nie słowa, a czyny tworzą rzeczywistość”.

Do tej pory dzięki staraniom Parafiniuka, przy ulicy Rewakowicza powstały m.in. plac zabaw, siłownia plenerowa i boisko wielofunkcyjne ze sztuczną nawierzchnią.

(EB)

Stefan Parafiniuk
FOT. UM



Skarga, analiza i nowe okoliczności

ROSSOSZ Lubelski Inspektor Nadzoru Geodezyjnego po zawiadomieniu Lasów Państwowych zajął się sprawą wycinki w Rossoszu. Wcześniej ta instytucja oceniła, że należałoby ponownie zalesić wykarczowany teren

Wszystko wyszło na jaw po tym, jak inwestor zapowiedział, że postawi tam 8 dużych kurników, a w każdym z nich miałyby się znaleźć 72 tys. kurcząt. Jednak takiego sąsiedztwa nie chcą mieszkańcy, którzy zawiązali komitet protestacyjny. Gdy ich sprzeciw nabral rozgłosu, okazało się, że wycinka **16 HEKTARÓW LASU** odbyła się nielegalnie. Bada to Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Lublinie, która przeprowadziła już m.in. lustrację terenową. – Analizowane nieruchomości nie utraciły charakteru gruntów leśnych, co jest jednoznaczne z



brakiem podstaw do zmiany ich klasyfikacji. W celu zachowania ciągłości gospodarki leśnej, w

ocenie RDLP w Lublinie należało by ponownie założyć uprawy leśne, zgodnie z obowiązującymi

w tym względzie zasadami – zauważa Anna Sternik, p.o. rzeczniczka w lubelskich Lasach Państwowych. To ta instytucja zwróciła się do Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Geodezyjnego i Kartograficznego o ocenę działań starosty białskiego dotyczących zmiany klasyfikacji gruntów z leśnych na rolne. Okazuje, że Marek Kłopotek, Lubelski Inspektor Nadzoru Geodezyjnego, już wcześniej otrzymał skargę w tej sprawie od osoby prywatnej. Natomiast w związku z pismem Lasów Państwowych, inspektor uznał, że „w sprawie wystąpiły nowe,

nieznane okoliczności, kwestionujące prawidłowość rozstrzygnięcia podjętego w formie decyzji administracyjnej przez starostę białskiego”. Mowa właśnie o zmianie klasyfikacji gruntów z leśnych na rolne. – Przekazałem staroście białskiemu skargę oraz pisma Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych (...) w celu analizy merytorycznej oraz rozważenia wznowienia z urzędu postępowania – zaznacza Kłopotek. Chodzi o postępowanie o ustaleniu klasyfikacji gruntów. – Sprawa wciąż jest w toku. Odpowiedź Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Geodezyjne-

go będzie stanowiła kolejny element materiału dowodowego w prowadzonym postępowaniu – dodaje Anna Sternik. Przypomnijmy, że starosta białski Mariusz Filipiuk złożył zawiadomienie w tej sprawie do prokuratury. Zwolnił też dyscyplinarnie pracownika, który od kwietnia 2019 roku pełnił nadzór nad tym obszarem leśnym. Inwestor do czasu rozstrzygnięcia postępowania Lasów Państwowych, zawiesił procedurę w sprawie wydania decyzji środowiskowej. Wcześniej z projektu wycofała się spółka Wipasz, która w powiecie białskim ma zakłady drobiarskie. (EB)

Dwa miliony złotych rozmontują miejski budżet?

BIAŁA PODLASKA Dodatkowe 2 mln zł na budowę dróg i chodników. Taką poprawkę Zjednoczonej Prawicy przegłosowała właśnie rada. – To jest niszczenie czyjejś pracy, bo teraz przegłosowaliście poprawkę, która nie może mieć miejsca – ostrzegła radnych Marta Mirończuk, skarbnik miasta

Ewelina Burda

W wrześniu radni mogli zapoznać się ze sprawozdaniem z wykonania budżetu miasta za pierwsze półrocze. – Mamy nadwyżkę **37 mln zł**. Chciałabym z tej kwoty **2 mln zł** przeznaczyć na budowę dróg i chodników – zgłosił już na początku sesji Dariusz Litwiniuk, szef klubu Zjednoczonej Prawicy.

Urzednicy chcieli go jednak odwieść od takiego pomysłu. – Prosiłabym aby nie identyfikować się z tą kwotą, bo rozliczenie budżetu jest roczne.

Można powiedzieć, że to pieniądze wirtualne. Nie ma takiej nadwyżki, która leży w szufladce i możemy ją zabrać



– tłumaczy Marta Mirończuk, skarbnik. Urzednicy przypominali też, że tegoroczny plan inwestycyjny zakłada wydatkowanie ok. 90 mln zł i dopiero na koniec roku będzie można określić jaką nadwyżką miasto dysponuje. Ale to nie przekonało prawicy. – Niech rada o tym zdecyduje. Dla mnie te środki istnieją. Mamy ciągle problemy z finansowaniem przy budowie dróg i

chodników. A są ulice, które moglibyśmy wykonać. Na przykład ulica Twarda ma już gotową dokumentację – zaznacza Litwiniuk (ZP).

Prezydent zarzucił radnym populizm: – Nie jest to merytoryczne, tylko populistyczne (...). Każdy radny powinien znać procedurę zgłaszania poprawek do budżetu. Trzeba wskazać które wydatki należałoby zmniejszyć – tłumaczy prezydent Michał Li-

twinuk (PO), jednocześnie zwracając uwagę, że trudno będzie skomunować te dodatkowe środki jeszcze w tym roku. – Najpierw trzeba przygotować projekt, dopiero później ogłosić przetarg. Kiedy mielibyśmy wykonać inwestycje? Dzisiaj i tak nadrabiamy w mieście wieloletnie zaległości.

Propozycję prawicy poparł m.in. radny Jan Jakubiec z Białej Samorządowej. – O tym samym rozmawialiśmy rok temu. Wtedy byłem również pouczany przez prezydenta, a okazało się, że mieliliśmy nadwyżkę na koniec roku. Jako klub ciągle postulujemy zwiększenie kwot na budowę chodników i dróg. Z satysfakcją przyjmuję poprawkę radnego Zjednoczonej Prawicy.

Ostatecznie Dariusz Litwiniuk zmienił koncepcję i zawniósł na przesunicie 2 mln zł na ten cel z zaplanowanych 8 mln zł na przedterminowy wykup

obligacji. W tym przypadku urzednicy również protestowali. – Takiej poprawki rada nie może wprowadzić bez zgody prezydenta, mówi o tym ustawa o finansach publicznych – sygnalizował Michał Litwiniuk. Oponował jednak przewodniczący rady Bogusław Broniewicz (Biała Samorządowa). – Powołanie się na przepis ustawy jest nadużyciem. Bo mamy uchwalony budżet na 2021 i nie zakładał on deficytu.

Radni przyjęli jednak poprawkę 12 głosami. Oprócz Zjednoczonej Prawicy, poparł ją również m.in. radni Jan Jakubiec i Bartłomiej Kuczer z Białej Samorządowej. 8 osób było przeciw, a 2 się wstrzymały (Bogusław Broniewicz i Waldemar Godlewski). – Dlaczego rozwalacie budżet? To jest niszczenie czyjejś pracy, bo przegłosowaliście poprawkę, która nie może mieć miejsca – ostrzegła skarbnik miasta. – Czy mieszkańcy muszą się

dowiedzieć, że przez państwa decyzje nie możemy podpisać części umów, które mamy do zrealizowania.

Ale poprawka znalazła też swój ślad w uchwale o wieloletniej prognozie finansowej miasta.

– Podjęta uchwała zostanie zakwestionowana przez RIO. Mamy pewne zobowiązania, przetargi, trwające inwestycje. To może mieć poważne konsekwencje dla budżetu miasta. Zwracam uwagę jaką odpowiedzialność na siebie bierzecie – zaapelował na koniec do radnych Maciej Buczyński, zastępca prezydenta.

W pierwszym półroczu miasto zrealizowało 8 proc. zakładanych inwestycji. Ale jak poinformowała pani skarbnik, do końca czerwca samorząd podpisał umowy z wykonawcami na łączną kwotę ponad 50 mln zł. Natomiast, tegoroczne nakłady inwestycyjne oszacowano w sumie na ponad 90 mln zł.

Muzeum zamiast biblioteki? Domek Grecki czekają zmiany

PUŁAWY Zabytkowy gmach przy ul. Głębokiej, który obecnie w całości wykorzystuje Biblioteka Miejska w Puławach, w niedalekiej przyszłości zostanie przez nią opuszczony. Rozmowy o tym, jak wykorzystać zwolnioną przestrzeń prowadzone są m.in. z Muzeum Czartoryskich

Puławskie władze czeka podjęcie ważnej decyzji dotyczącej przyszłości zbudowanego pod koniec XVIII wieku Domku Greckiego. Budynek, w którym od pół wieku mieści się główna siedziba Biblioteki Miejskiej, zostanie przez tę instytucję opuszczony. Stanie się po oddaniu do użytku budowanej obecnie mediateki przy ul. Wojska Polskiego. Tam, w centralnej części Puław, znajdują się nowe czytelnice, wypożyczalnie, sale wystawowe itp. A co czeka zabytek z Głębokiej? – Decyzje w tej sprawie jeszcze nie zapadły, ale prowadzimy wstępne rozmowy z naszymi instytucjami kultury. Myślę, że wspólnie znajdziemy najlepsze rozwiązanie – mówi Paweł Maj, prezydent miasta Puławy.



Zainteresowanie przejęciem budynku znajdującego się na skraju osady pałacowo-parkowej wyraża m.in. Muzeum Czartoryskich. – To jest piękne miejsce, które

można wykorzystać na cele muzealne i edukacyjne. Nasze muzeum ciągle się rozwija, więc potrzebuje nowej przestrzeni. Zagospodarowanie Domku Greckiego bierzemy oczywiście

Budynek, w którym od pół wieku mieści się główna siedziba Biblioteki Miejskiej, zostanie przez tę instytucję opuszczony FOT. RS (ARCHIWUM)

pod uwagę. Nie my jednak będziemy podejmowali decyzje w tej sprawie – mówi Honorata Mielniczenko, dyrektor MC. Na ul. Głęboką może trafić choćby podjęta pod miejskie muzeum Pracownia Dokumentacji Dziejów Miasta. Archiwa oraz zajmujący się nimi historycy obecnie ulokowani są w należącym do Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa zabytkowym Domku Żółtym (Aleksandryjskim) w Parku Czartoryskich. Ewentualne opuszczenie wynajmowanego

gmachu przez pracownię pozwoliłoby zaoszczędzić miastu kilkadziesiąt tysięcy złotych rocznie.

Domek Grecki może stać się również siedzibą muzealnych biur i magazynów. Administracyjną przestrzeń zwolnioną w ten sposób z Pałacu Czartoryskich, instytucja mogłaby wykorzystać np. pod nowe ekspozycje, multimedia itp. Niewykluczone, że MC nie będzie jedyną instytucją, która otrzyma we władanie gmach przy Głębokiej. Jedną z branych pod uwagę założeń jest ta dotycząca pozostawienia w nim jakiejś formy usług bibliotecznych. – Myślę, że mieszkańcy Puław, nasi czytelnicy, przez 50 lat zdążyli przyzwyczaić się do tego miejsca. Z pewnością część z

nich, zwłaszcza mieszkający najbliżej, oczekują pozostawienia tutaj choćby filii. Zdajemy sobie jednak sprawę z kosztów, jakie by się z tym wiązały – przyznaje Eliza Sulima, dyrektor Biblioteki Miejskiej w Puławach. – Będę szczęśliwa, jeśli ten budynek w przyszłości nadal będzie służył celom kulturalnym. Pytanie, czy w tej sytuacji, mając do dyspozycji Pałac Czartoryskich i Domek Grecki, miejskie muzeum potrzebowałoby jeszcze Pałacu Marynki? Ten ostatni zabytek (w bardzo złym stanie technicznym) według planów puławskich radnych, docelowo miałby przejść renowację wartą nawet kilkadziesiąt milionów złotych.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Wyrównanie ulicy „odpadami”?

BIAŁA PODLASKA Kawalki eternitu, papy, pręty stalowe czy rozdrobnione rury PCV. To nie znaleźiska z wysypiska, tylko z ulicy Ceglanej. Pan Dariusz twierdzi, że takie odpady znalazł po „ulepszeniu” drogi. Urzędnicy nie mają jednak zastrzeżeń

Ulica Ceglana na osiedlu Pieńki częściowo jest asfaltowa, a częściowo gruntowa. I właśnie na tym odcinku pan Dariusz znalazł „odpady rozbiórkowe”.

– Zidentyfikowałem m.in. gruz, beton, żużel, pręty stalowe zbrojeniowe, eternit, papę, folię, uszczelki, fragmenty glazury, rozdrobnioną masę bitumiczną, zmiażdżone butelki PET, rozdrobnione rury PCV – wylicza mieszkaniec ulicy Ceglanej. Na dowód zrobił zdjęcia. Najgorzej, jego zdaniem, było na fragmencie od posesji nr 10 do 14. – Przypominało to gruzowisko. Zanim zostało to rozjeżdżone przez samochody, trudno było przejść w stosownym do pory roku obuwiu. Pan Dariusz zgłosił sprawę do białskiej delegatury Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska. Ta z kolei wystąpiła z pismem do Urzędu Miasta z prośbą o „rozpatrzenie sprawy w zakresie usuwania odpadów z miejsc nieprzeznaczonych do ich składowania lub magazynowania”.

Okazuje się, że skarżących jest więcej.

„Leży tu mnóstwo gruzu betonowego sporych rozmiarów utrudniającego przejście, przejazd wózkiem



Urzędnicy pokazują swoje zdjęcie ulicy po przeprowadzonych pracach



Ulica Ceglana po „wyrównaniu”

FOT. CZYTELNIK

dziecięcym czy rowerem. (...) Podobne technologie ulepszenia dróg widzę ostatnio w TV i prasie na zdjęciach z okolic Kabulu, w samej stolicy Afganistanu drogi są lepsze” – napisał inny białczanin w zgłoszeniu inter-

netowym w zakładce „Zgłoś problem”, na internetowej stronie miasta.

Pan Dariusz nie ukrywa, że traci już cierpliwość. – To, co dzieje się na gruntowych ulicach osiedla Pieńki to jest ordynarna kpina z mieszkań-

ców – podkreśla. – Szczególnie w zestawieniu z budową miejsc rozrywki, choćby skateparku przy pobliskiej ulicy Świerkowej czy ścieżek rowerowych przez łąki i ich oświetlenia. A na naszym osiedlu panują egipskie ciemności.

Urzędnicy nie widzą problemu. – Urząd Miasta nie ma zastrzeżeń co do jakości wykonanych prac przez firmę PRD – odpowiada Renata Tychmanowicz, naczelnik wydziału dróg. – Nie posiadamy dowodów

na to, że przedstawione na zdjęciach mieszkańca zanieczyszczenia pojawiły się w skutek utwardzenia i równania drogi – stwierdza pani naczelnik i pokazuje swoje zdjęcie ulicy po przeprowadzonych pracach bez żadnych „odpadów”. Droga miała zostać wyrównana „drobnym gruzobetonem”. Materiał kosztował 1,5 tys. zł. Później Ceglana wyprofilowano jeszcze równiarką.

Poza tym urzędnicy przekonują, że „przerobiony gruz jest materiałem budowlanym nadającym się do ponownego wbudowania, nie posiada elementów, które mogą zaszkodzić środowisku naturalnemu, a w szczególności mieszkańcom”. Miasto zleciło ten remont firmie PRD na wniosek licznych zgłoszeń i próśb mieszkańców ulicy.

– To jest osiedle, przed którym powinien stać znak ostrzegający o „końcu cywilizacji” – stwierdza na koniec rozgoryczony pan Dariusz. W Białej Podlaskiej, na ponad 300 kilometrów dróg, ok. 50 kilometrów to drogi gruntowe. W tym roku, samorząd przeznacza niecałe 3 mln zł na remont i budowę dróg osiedlowych zgodnie z tzw. Planem budowy dróg rozpisany do 2023 roku.

(EB)

Jak się mają miejskie spółki

PUŁAWY Radni przyglądają się raportom finansowym miejskich spółek. Na brak pieniędzy nie narzeka Zakład Usług Komunalnych, który tylko do końca czerwca zarobił prawie 5 mln zł na czysto. Na drugim biegunie są Miejski Zakład Komunikacji i Puławski Park Naukowo-Technologiczny

Radosław Szczęch

Wszystkie miejskie spółki komunalne przygotowały informacje o stanie swojej kasy. Z dokumentami w tym miesiącu zapoznają się puławscy samorządowcy. Wynika z nich, że niektóre przedsiębiorstwa mają się świetnie, podczas gdy inne szorują po finansowym dnie. Do tych pierwszych możemy zaliczyć Zakład Usług Komunalnych. Jak ocenia jego prezes, Tomasz Wadas, „kondycja firmy jest bardzo dobra”, a wskaźniki umożliwiają jej dalszy rozwój.

W zeszłym roku ZUK osiągnął 41,5 mln zł przychodów zarabiając netto 5,8 mln zł. W pierwszym półroczu 2021 roku przychody wyniosły już 23,3 mln zł, a firma zarobiła w tym czasie na czysto 4,8 mln zł. Jeśli drugie półrocze będzie równie dobre, tegoroczny wynik może zbliżyć się nawet do 10 mln zł. Przedsiębiorstwo zatrudnia obecnie 190 osób, które zarabiają średnio 4593 zł (w 2020 roku średnia wynosiła 4450 zł).



Prezes Tomasz Wadas (z lewej) ma powody do zadowolenia. Kierowany przez niego ZUK zarabia coraz więcej. Wyniki poprawiają także NP kierowane przez Andrzeja Ryla (w środku). PPNT kierowany przez Tomasza Szymajdę ostatnie półrocze zakończył z niemal milionową stratą

FOT. RS/PPNT

Podobne przychody w 2020 roku, niecałe 41 mln zł, zanotowało Okręgowe Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej. Do czerwca tego roku przekroczyły już 24 mln zł, przy czym koszty działalności są niemal identyczne. W związku z tym firma na czysto zarabia

niewiele. Ubiegły rok zakończyła z zyskiem 68 tys. zł, a w ostatnim półroczu ten wyniósł 29 tys. zł. OPEC zatrudnia obecnie 130 osób, o 3 więcej, niż przed rokiem. Średnie wynagrodzenie wzrosło w tym czasie z 4940 do 5354 zł. Według Pawła Iwaszki, prezesa spółki,

jej sytuacja finansowa jest dobra.

Trzecią najlepiej prosperującą spółką miejską są Nieruchomości Puławskie. Firma w roku 2020 wygenerowała 7,6 mln zł przychodów, ale w ostatnim półroczu było to już ponad 4 mln zł. Regularnie poprawia się

także wynik netto. O ile w roku 2019 było to niemal 450 tys. zł pod kreską, to już zeszły rok udało się jej zamknąć z 47 tysiącami złotych na plusie. Jeszcze więcej NP zarobiły w ostatnim półroczu: 220 tys. zł na czysto. Spółka zatrudnia 76 osób, którym płaci średnio 3709 zł, o 4 proc. więcej rok do roku.

Kondycja pozostałych firm jest trochę gorsza. MPWiK „Wodociągi Puławskie” w 2020 roku osiągnęło 29,5 mln zł przychodów, zarabiając 74 tys. zł netto. Pierwsze półrocze 2021 spółka zamknęła z 57 tys. zł na plusie. Niestety: dochody z podstawowej działalności notują coraz wyższe straty, obniżając płynność przedsiębiorstwa. Wodociągi dają pracę 133 osobom, które zarabiają średnio 5 tys. zł brutto, o 100 zł mniej, niż w roku 2020.

Nie najlepiej radzi sobie Miejski Zakład Komunikacji, który od dłuższego czasu ma kłopoty z rentownością. Te pogłębiły się, gdy rząd wprowadził restrykcje sanitarne, co administracyjnie ograniczyło ilość pasażerów w autobusach. Spółka rok 2020 zakończyła z niemal 24 mln zł przychodów (podczas, gdy

rok wcześniej było to prawie 27 mln zł) i 1,6 mln zł pod kreską. W ostatnim półroczu przychody są jeszcze niższe, sięgają 12,8 mln zł, a strata 770 tys. zł. Gdyby nie kilkumilionowe rekompensaty wypłacane przez miasto Puławy oraz okoliczne gminy, wyniki MZK byłyby o wiele gorsze. Spółka zatrudnia obecnie 125 osób, którym płaci średnio 4791 zł (wzrost o 10 proc/r.).

Największą skarbonką wśród puławskich spółek jest Puławski Park Naukowo-Technologiczny. Przychody firmy nie rosną tak szybko, jak koszty. W roku 2020 technopark wygenerował 3,75 mln przychodów osiągając wynik netto na poziomie 890 tys. zł. Obecne półrocze wygląda gorzej. Przychody do końca czerwca wyniosły tylko 1,8 mln zł, a strata sięgnęła prawie 950 tys. zł. Podobnie jak w przypadku MZK, spółka stale wymaga finansowego wsparcia z budżetu miasta. Mimo to, głównie dzięki realizowanym projektom zewnętrznym, średnie wynagrodzenie w PPNT rośnie o kilkanaście procent rocznie. Obecnie wynosi już ponad 6,4 tys. zł. Firma zatrudnia 29 osób.

Ceny mieszkań biją rekordy

RAPORT Na rynku nieruchomości zapanowała prawdziwa gorączka. W większości dużych miast ceny mieszkań są o ponad 10 proc. wyższe niż przed rokiem. Wzrosty napędzają nie tylko niskie stopy procentowe, ale także dobra sytuacja na rynku pracy

W tym roku nie było wakacyjnego „zastoju” na rynku mieszkaniowym. Sierpień był kolejnym miesiącem, w którym ceny rosły. Aż w dziewięciu miastach odnotowaliśmy najwyższe stawki w historii - mówi Jarosław Sadowski, główny analityk Expander Advisors.

W Warszawie mediana cen jest już bardzo blisko 12 000 zł za mkw - wyliczyli analitycy Expandera. W Rzeszowie i Gdyni od stycznia ceny wzrosły odpowiednio aż o 14 proc. i 13 proc. W Lublinie podwyżki sięgnęły 11 proc. W tej chwili metr kwadratowy mieszkania kosztuje przeciętnie 7604 zł.

Oferty szybko znikają

Wysoki wakacyjny popyt na mieszkania pokazuje również dane na temat liczby ogłoszeń o sprzedaży mieszkań.

- W sierpniu na portalach odnotowaliśmy 96106 aktywnych ofert, co jest drugim najniższym wynikiem w tym roku. Nie był to jednak efekt małej liczby nowych ogłoszeń, bo tych było 32390, a więc podobnie jak w poprzednich miesiącach - wylicza Jarosław Sadowski.

Przyczyną było najprawdopodobniej to, że nowe ogłoszenia szybko znikają znajdując nabywcę. W ich miejsce oczywiście pojawiały się kolejne, ale nie w pełni były w stanie zaspokoić popytu.

- Oczywiście zdarzały się również ogłoszenia, które nie były wycofywane, ale „wisiały” przez dłuższy czas. Były to głównie takie ze zbyt wygórowaną ceną oraz dotyczące mieszkań z wadami technicznymi lub prawnymi - dodaje Jarosław Sadowski.

Co ciągnie ceny

Duży popyt na mieszkania i rosnące ceny, to efekt splotu dwóch czynników - rekordowo niskich stóp procentowych i bardzo dobrej sytuacji na rynku pracy. Polacy nie obawiali się już utraty zatrudnienia. Stopa bezrobocia w lipcu wyniosła tylko 5,8 proc.

- Mieliśmy więc kumulację popytu, ponieważ kupowali wszyscy, którzy wstrzymywali się z decyzją w ubiegłym roku. Szybko rosną też wynagrodzenia. Według GUS aż o 9,5 proc w skali roku - wyjaśnia Jarosław Sadowski.

W rezultacie łatwiej jest podjąć decyzję o zaciągnięciu kredytu hipotecznego



na kilkaset tysięcy złotych. Do tego kredyty hipoteczne wciąż są bardzo tanie i dość łatwo dostępne. Niskie stopy procentowe i wysoka inflacja zachęcają do zakupów także inwestorów, dla których mieszkania są źródłem atrakcyjnych zysków.

Pierwsze oznaki spowolnienia

Do tego obrazu boomu na rynku trzeba jednak dodać, że pojawiły się sy-

gnały wskazujące na to, że powoli on hamuje. Spada liczba wniosków o kredyty hipoteczne. Według BIK w lipcu i sierpniu wniosków było odpowiednio 43 tys. i 42 tys. Z jednej strony to wciąż bardzo dużo. W przeszłości przekroczenie 40 tys. zdarzało się rzadko. Jednocześnie to jednak zdecydowanie mniej niż wiosną - w kwietniu było to prawie 51 tysięcy. Od lipca działają też nowe zasady obliczania

zdolności kredytowej wynikające z Rekomendacji S.

- Nie pozwalają one podwyższać dostępnej kwoty kredytu poprzez wydłużenie okresu kredytowania powyżej 25 lat. Nawet jeśli klient będzie chciał kredyt na 35 lat, to bank wyliczając dostępną kwotę kredytu będzie brał pod uwagę ratę wyższą od rzeczywistej, bo obliczaną dla okresu 25 lat - wyjaśnia Jarosław Sadowski.

Kolejnym elementem hamującym jest to, że zaczęło już rosnać oprocentowanie kredytów hipotecznych. W ostatnim czasie wzrosła stawka WIBOR 3M, od której uzależnione jest oprocentowanie większości kredytów hipotecznych. Kilka banków wprowadziło też podwyżki marż dla kredytów z oprocentowaniem zmiennym i stawek oprocentowania stałego. Oczywiście kredyty wciąż są zdecydowanie tańsze niż przed pandemią. Powoli będą jednak wracały do tamtych poziomów. Analitycy prognozują, że w przyszłym roku zobaczymy zapewne podwyżki stóp NBP, co jeszcze bardziej podwyższy WIBOR i oprocentowanie kredytów hipotecznych.

Jest jednak szansa, że w najbliższym czasie wnioski o kredyty hipoteczne będą szybciej rozpatrywane. Obecnie, podobnie jak w poprzednich miesiącach, uzyskanie kredytu trwa średnio 2 miesiące. Banki podjęły już jednak działania, które powinny w najbliższym czasie pomóc w rozwiązaniu problemu i przeciętny czas powinien wrócić do standardowego 1 miesiąca.

OPRAC: JSZ

Trwałe i naturalne. Drewniane akcenty w kuchni

PORADY Drewno to piękny materiał wykończeniowy, który doskonale wpasowuje się zarówno w klasyczne, jak i nowoczesne wnętrza. Jest trwałe, więc może doskonale sprawdzić się w kuchni.

Drewno jako element wykończeniowy nie od dziś ujmuje swoim wyglądem i trwałością. Dzięki naturalnemu wyglądowi i długowieczności, a także uniwersalności, elementy wykończenia z drewna stanowią kwintesencję elegancji i klasycznego stylu.

- Drewno, odpowiednio zaimpregnowane i przygotowane, to ponadczasowy materiał, który wspaniale sprawdzi się w kuchni - ocenia Sylwia Gulewicz-Wysocka, z Galerii Wnętrz DOMAR. - Coraz częściej występuje w naszych kuchniach pod postacią korpusów, frontów i blatów, a także podłóg czy elementów ścian. Pamiętajmy jednak, że aby wykorzystać drewno w tak wymagającym pomieszczeniu, jakim jest kuchnia, musimy zdecydować się nie tylko na wybór odpowiedniego gatunku, ale również uprzednio bardzo dobrze je przygotować, a po czasie konserwować.

Dzięki temu drewniane meble będą służyć nam latami.



Naturalna odporność

Drewno to materiał, który posiada nie tylko piękny wygląd, ale jest także ciepły w dotyku i wprowadza do wnętrza przyjazny, naturalny klimat, pasując zarówno do tradycyjnych wnętrz, jak i nowoczesnych, minimalistycznych aranżacji. Drewno doskonale sprawdzi się w połączeniu z innymi materiałami, takimi jak stal, beton i szkło. Meble kuchenne wykonane z tego materiału będą również łatwe w naprawie i renowacji.

- Tego typu wyposażenie przede wszystkim nie ulega szybkiemu zniszczeniu, jak to się dzieje w przypadku mebli wyprodukowanych z płyty meblowej - dodaje Sylwia Gulewicz-Wysocka. - Jest ono bardziej wytrzymałe pod względem uszkodzeń mechanicznych, a za pomocą odpowiedniej impregnacji - olejowania, woskowania, lakierowania lub całkowitego przemalowania, będzie także odporne na wszelkiego rodzaju zabrudzenia oraz na wilgoć.

Dzięki impregnacji będziemy mieli możliwość nie tylko zabezpieczenia mebli przed ewentualnymi zniszczeniami, ale także renowacji, gdy drobne uszkodzenia jednak się pojawiają. Choć i w tym przypadku wszelkie rysy czy ubytki mogą dodać niekiedy drewnu jeszcze większego charakteru.

Wady i zalety

Problematycznym aspektem będzie cena, gdyż meble drewniane są droższe od

tych, wykonanych z innych materiałów:

- Mimo wyższej ceny musimy pamiętać, że jest to jednorazowa inwestycja na lata, z której - dzięki odpowiedniej dbałości - będziemy korzystać przez wiele pokoleń - zwraca uwagę Sylwia Gulewicz-Wysocka.

Innym aspektem, mogącym stanowić problem, jest właśnie potrzeba dbałości o tego typu materiał, co wymagać od nas będzie odrobiny wysiłku:

Decydując się na meble drewniane musimy być przygotowani na to, że trzeba będzie je odpowiednio konserwować.

Drewniane podłogi w kuchni

Oprócz mebli wykonanych z drewna, w naszych kuchniach coraz częściej pojawia się także drewniana podłoga. Powinna być ona odporna na intensywną eksploatację, uszkodzenia mechaniczne oraz wilgoć.

- Podłoga w kuchni musi znieść wiele - to tam spędzamy większość czasu, przez co podłoga jest często przez nas „zdeptywana” i narażona na wszelkiego rodzaju wypadki - zbitcie talerza, upadek garnka czy przypadkowe rozlanie gotującego się

potrawy - dodaje Sylwia Gulewicz-Wysocka.

Dodatkowo, tak samo jak w łazience, tak i w tym pomieszczeniu występuje wyższa wilgotność niż w pozostałych częściach domu, co zmusza nas w ostateczności do poszukiwania materiałów wykończeniowych charakteryzujących się wyższą odpornością. Podłoga z drewna w kuchni będzie dobrym pomysłem. Pamiętajmy jednak, że ją również trzeba odpowiednio zabezpieczyć.

Pasuje do każdego stylu

Meble kuchenne z drewna to z pewnością gwarancja trwałości i wysokiej funkcjonalności. Jak będą sprawdzać się pod względem aranżacyjnym, dopasowując się do różnego rodzaju stylów?

- Jakiś czas temu drewno kojarzyło nam się głównie z aranżacjami w stylu rustykalnym i prowansalskim. Aktualnie meble wykonane z drewna stosuje się w każdym wystroju wnętrza, łącząc je zupełnie z płaskimi frontami, kojarzącymi się z nowoczesnością, minimalizmem i prostotą. Dzięki swej naturalności i uniwersalności, tego typu materiał nigdy nie wyjdzie z mody - ocenia Sylwia Gulewicz-Wysocka.

OPRAC: JSZ

WOJEWODA LUBELSKI

**OBWIESZCZENIE
WOJEWODY LUBELSKIEGO**

**o wydaniu decyzji nr 113/21 z dnia 24 września 2021 r.
znak: IF-1.7840.5.23.2021.ZS**

Działając na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego, w związku z art. 60 ustawy z dnia 7 maja 2010 r. o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych (j. t. Dz. U. z 2021 r. poz. 777 z późn. zm.),

Z A W I A D A M I A M

że w dniu 13 września 2021 r., na wniosek Hrubieszowskiej Telewizji Kablowej Sp. z o.o. ul. Gustawa Morcinka 20/2, 01-496 Warszawa, wydana została decyzja nr 113/21 znak: IF-1.7840.5.23.2021.ZS o zatwierdzeniu projektu budowlanego i udzieleniu pozwolenia na budowę masztu telekomunikacyjnego wraz z przyłączami: elektroenergetycznym i teletechnicznymi, na działce nr 227 położonej w obrębie ewidencyjnym 0125 Zaborce gmina Trzemeszany.

Zgodnie z przepisami Kodeksu postępowania administracyjnego, w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, II piętro, pokój nr 213A, telefon (81) 74-24-488, w godzinach pracy Urzędu, w terminie 14 dni od dnia otrzymania niniejszego zawiadomienia, można uzyskać informacje dotyczące wszczęcia postępowania po uprzednim umówieniu wizyty (poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek (oprócz środy) w godzinach 9⁰⁰ ÷ 14⁰⁰) oraz składać wnioski w sprawie.

Z up. Wojewody Lubelskiego
-/-/
Aneta Ciesielczuk
Dyrektor Wydziału Infrastruktury
(podpisano elektronicznie)

PRACA

NIEMIECKA firma zatrudni w Niemczech na umowę o pracę mężczyzn i kobiety do pakowania. Nie wymagane doświadczenie. Tel. 574-557-992; 574-486-960

PRACA Monter Rusztowań (Belgia) Stawka:9-20 euro netto/h Zapewniamy szkolenie dla osób bez doświadczenia, darmowe zakwaterowanie, transport do pracy oraz opiekę polskiego koordynatora. Zadzwoń: +48 797 621 643 +48 508 236 904 +48 797 995 809

ZATRUDNIĘ pracowników do chlewni, tel.604176806 - dzwonić po 18.

ZATRUDNIĘ pracownika z doświadczeniem do chlewni, tel. 503034634.

PANI (może być emerytka) do sprzątnięcia domu i dozoru. Oddzielne mieszkanie służbowe. Dozór polega na stałym zamieszaniu na terenie posesji. tel. 693 95 25 95

RÓŻNE

SPRZEDAM grób 4 pokładowy z pomnikiem (granit). Cmentarz ul. Lipowa - część ewangelicka. Tel. 697 350 809.

USŁUGI

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

BUDOWLANE

USŁUGI remontowo-budowlane. Profesjonalne wykonanie tel. 603993763

FIRMA Ogólnobudowlana oferuje wykończenia budynków i pomieszczeń oraz układanie kostki brukowej. Tel. 508 842 748.

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątnięcie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątnięcie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.). Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

WYKONAM

PRZYCINANIE i skracanie żywopłotów, formowanie i wycinka drzew, usługi z piłą motorową i glebogryzarką, odnawianie kostki i płyt tarasowych oraz inne prace w ogrodzie. Tel. 694 706 823.

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego
reklama@dziennikwschodni.pl
81 46 26 820
697 770 393

WOJEWODA LUBELSKI

**OBWIESZCZENIE
WOJEWODY LUBELSKIEGO**

**o wydaniu decyzji nr 114/21 z dnia 24 września 2021 r.
znak: IF-1.7840.5.24.2021.ZS**

Działając na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego, w związku z art. 60 ustawy z dnia 7 maja 2010 r. o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych (j. t. Dz. U. z 2021 r. poz. 777 z późn. zm.),

Z A W I A D A M I A M

że w dniu 13 września 2021 r., na wniosek Hrubieszowskiej Telewizji Kablowej Sp. z o.o. ul. Gustawa Morcinka 20/2, 01-496 Warszawa, wydana została decyzja nr 114/21 znak: IF-1.7840.5.24.2021.ZS o zatwierdzeniu projektu budowlanego i udzieleniu pozwolenia na budowę masztu telekomunikacyjnego wraz z przyłączami: elektroenergetycznym i teletechnicznymi, na działce nr 444 położonej w obrębie ewidencyjnym 0242 Zabcze gmina Dołhobyczów.

Zgodnie z przepisami Kodeksu postępowania administracyjnego, w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, II piętro, pokój nr 213A, telefon (81) 74-24-488, w godzinach pracy Urzędu, w terminie 14 dni od dnia otrzymania niniejszego zawiadomienia, można uzyskać informacje dotyczące wszczęcia postępowania po uprzednim umówieniu wizyty (poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek (oprócz środy) w godzinach 9⁰⁰ ÷ 14⁰⁰) oraz składać wnioski w sprawie.

Z up. Wojewody Lubelskiego
-/-/
Aneta Ciesielczuk
Dyrektor Wydziału Infrastruktury
(podpisano elektronicznie)

WOJEWODA LUBELSKI

**OBWIESZCZENIE
WOJEWODY LUBELSKIEGO**

**o wydaniu decyzji nr 115/21 z dnia 27 września 2021 r.
znak: IF-1.7840.5.25.2021.ZS**

Działając na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego, w związku z art. 60 ustawy z dnia 7 maja 2010 r. o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych (j. t. Dz. U. z 2021 r. poz. 777 z późn. zm.),

Z A W I A D A M I A M

że w dniu 13 września 2021 r., na wniosek Hrubieszowskiej Telewizji Kablowej Sp. z o.o. ul. Gustawa Morcinka 20/2, 01-496 Warszawa, wydana została decyzja nr 115/21 znak: IF-1.7840.5.25.2021.ZS o zatwierdzeniu projektu budowlanego i udzieleniu pozwolenia na budowę masztu telekomunikacyjnego wraz z przyłączami: elektroenergetycznym i teletechnicznymi, na działce nr 168/3 położonej w obrębie ewidencyjnym 0204 Ameryka Kolonia gmina Mirce.

Zgodnie z przepisami Kodeksu postępowania administracyjnego, w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, II piętro, pokój nr 213A, telefon (81) 74-24-488, w godzinach pracy Urzędu, w terminie 14 dni od dnia otrzymania niniejszego zawiadomienia, można uzyskać informacje dotyczące wszczęcia postępowania po uprzednim umówieniu wizyty (poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek (oprócz środy) w godzinach 9⁰⁰ ÷ 14⁰⁰) oraz składać wnioski w sprawie.

Z up. Wojewody Lubelskiego
-/-/
Aneta Ciesielczuk
Dyrektor Wydziału Infrastruktury
(podpisano elektronicznie)

ŚLUBNE

CENTRUM tel.731-12-11-11

GARNITUROWE MELGIEWSKA 11

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, ul. 3 Maja 18/2
tel. 81 46 26 820
fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karłowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

Wyślij e-mail
reklama@dziennikwschodni.pl

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

**NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA**

na dzień następnego można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820 lub e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

KARTKA Z KALENDARZA

1222

Założono Uniwersytet w Padwie

1901

urodził się Enrico Fermi, włoski fizyk, laureat Nagrody Nobla

1954

powstała Europejska Organizacja Badań Jądrowych (CERN)

1955

prapremiera opery „Ognisty Anioł” Siergieja Prokofiewa

1966

oficjalna prezentacja samochodu Chevrolet Camaro

1967

premiera filmu „Jowita” w reżyserii Janusza Morgensterna. W rolach głównych: Daniel Olbrychski, Barbara Kwiatkowska, Kalina Jędrusiak i Zbigniew Cybulski

1997

premiera albumu „Bridges to Babylon” grupy The Rolling Stones

2001

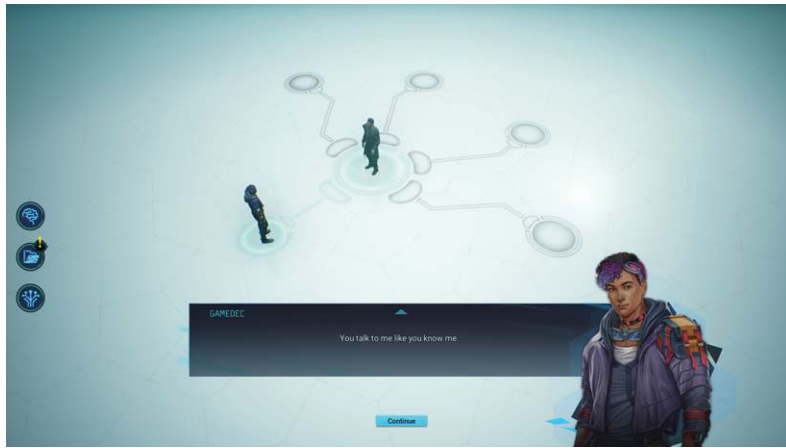
w Warszawie odsłonięto pomnik Juliusza Słowackiego

2008

w Warszawie rozpoczęto budowę Stadionu Narodowego

139

tyle powstało odcinków serialu „MacGyver” z Richardem Deanem Andersonem w roli tytułowej. Pierwszy odcinek amerykańska stacja ABC nadała 29 września 1985 roku



Za każdym razem coś nowego

GRAMY Po udanej premierze Anshar Studios opublikowało planowaną listę zmian i aktualizację do swojej gry.

Gamedec to narracyjna, pozbawiona walki gra RPG. Akcja przenosi nas do Warszawy w XXII wieku. To czas, w którym wirtualne światy to nie tylko ucieczka od rze-

czywistości, a wylęgarnia realnych problemów. To doprowadziło do powstania gamedeców; specjalistów, którzy wykryją i pozbędą się realnych problemów w wirtualnych światach.

Gra miała swoją premierę 16 września, a twórcy podzielili się planami na

najbliższą przyszłość. „Premiera to dopiero początek drogi przed Gamedecem. Planujemy stale dodawać poprawki tak, żeby Gamedecy powracający do gry za każdym razem napotykali coś nowego. Wraz z dodawaniem większej liczby nagrań głosowych oraz wprowadzania

niekolejnych ulepszeń w aktualizacjach, będziemy naprawiać błędy zgłoszone przez społeczność” - komentuje Łukasz Hacura, szef Anshar Studios.

Dodatkowe nagrania głosowe, wsparcie kontrolerów i wiele innych zmian zostanie dodanych do gry w październiku.

Kolejne zmiany obejmujące wypuszczenie darmowego DLC rozszerzającego grę o nowe dochodzenia czy wersję na Nintendo Switch, również zostały uwzględnione na mapie dalszego rozwoju tytułu.

(RAD)

Måneskin rusza w trasę



MUZYKA Mający na koncie blisko 3,5 miliarda streamów na wszystkich platformach muzycznych i ponad 43 miliony słuchaczy miesięcznie na Spotify zespół Måneskin rusza w trasę „Loud Kids On Tour”. Grupa zagra 16 koncertów i odwiedzi między

innymi Londyn, Brukselę, Wiedeń, Pragę, Paryż czy Rzym, a 15 lutego wystąpi w Warszawie, na COS Torwar.

Victoria (bas), Damiano (wokale), Thomas (gitara) i Ethan (perkusja) zaczęli wspólną działalność w 2015 roku, grając na ulicach

Rzymu. Kilka lat później podbijają świat. W tym roku formacja wygrała Eurowizję kawałkiem „Zitti E Buoni”, co poskutkowało ogromnym skokiem sprzedaży ich muzyki, a w zaledwie kilka tygodni od sukcesu w Rotterdamie mogli pochwalić się

złotem oraz platyną w kilkunastu krajach.

Ich drugi album „Teatro d'ira - Vol. I” miał premierę 19 marca 2021 roku, a w lipcu ukazało się wideo do „I Wanna Be Your Slave”, które już pierwszego dnia po premierze uzyskało ponad 6,5 miliona od-

tworzeń, stając się numerem 1 na YouTube we Włoszech oraz plasując się w Top 20 najpopularniejszych klipów muzycznych na świecie.

Otwarta sprzedaż biletów na polski koncert startuje w czwartek, 30 września, o godzinie 12.

Święto muzyki w Filharmonii

WYDARZENIE Filharmonia Lubelska w Lublinie zaprasza 1 października na wyjątkową muzyczną ucztę

Tego dnia przypada Międzynarodowy Dzień Muzyki. Z tej okazji Filharmonia Lubelska koncert symfoniczny „Władysław Żeleński w 100-lecie śmierci”, który rozpocznie się o godzinie 19. Wydarzenie jest częścią cyklu koncertów poświęconego twórczości kompozytora.

Koncert wykona Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Lubelskiej pod batutą dyrektora instytucji Wojciecha

Rodka. Solo skrzypcowe zagra Tomasz Kusiak, muzyk Kwartetu Lubelskiego, z którym zagrał wiele koncertów w Polsce i za granicą, pomysłodawca założenia Kwartetu Smyczkowego Filharmonii Lubelskiej, w którym gra II skrzypce, koncertmistrz Orkiestry Trybunału Koronnego. – Nawet dla wytrwałych melomanów program kolejnego koncertu może być zagadką. Lubelscy Filharmonicy pod dyktando Wojciecha Rodka wykonają bowiem utwory, które orkiestra włączają do repertuaru



naprawdę rzadko – zapowiada Alina Staniak-Ziółkowska.

W programie koncertu znajdą się także kompozycje Władysława Żeleńskiego,

jak m.in. Roma – Parafraza na dwa tematy F. Chopina. Preludium c-moll i Andante z Fantazji, na tle poematu Z. Krasińskiego „Roma” na orkiestrę op. 65, Antrakt i

marsz. Muzyka do dramatu Wincentego Rapackiego „Wit Stwosż” oraz Gawot na orkiestrę.

Organizatorzy pragną upamiętnić twórczość kompozytora, którego muzyka jest niezwykle cenna dla kultury muzycznej, pobrzmiewają w niej echa najlepszych tradycji szkoły polskiej, ale też wszystkich kompozytorów mu współczesnych.

Bilety w cenie 5-15 złotych dostępne na stronie filharmonialubelska.pl

DAD